Nr. 65. We Lwowie, — Wtorek dnia 19. Marca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Czas odnowić przedpłatę!

Z rozpoczynającym się nowym kwartałem prosimy szanownych naszych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Prenumerata kwartalna:
we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 4·50
na prowincji . . . . „ 6·—

Prenumerata miesięczna
we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 1·50
na prowincji . . . . „ 2·—

Prenumeratę we Lwowie można składać w „Biurze dzienników", ulica Karola Ludwika l. 9, które pismo nasze bezpłatnie dostarcza do domu.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Lwów d. 18. marca.

Dzisiaj odbywają się we Wiedniu doroczne częściowe wybory do Rady miejskiej, w których semici i antisemici z całą forsą wystąpią do walki. Ciekawe daty co do wzrostu antisemityzmu we Wiedniu nastręczy dzisiejszy wybór z trzeciej kurji (pięcioguldenowców). Pomimo wytężonych usiłowań liberałów, sprzymierzonych tym razem z demokratami, antisemici mają w kilku okręgach szansę przeprowadzenia swych kandydatów. Dzienniki półurzędowe namiętnie wystąpiły po stronie żydów. Przy wczorajszych wyborach do wydziału towarzystwa pomocników handlowych i subjektów, przyszło do bardzo drastycznych scen; wielu uwięziono. Antisemita Aksman został wybrany znaczną ilością głosów prezesem.

Jak z Pesztu donoszą, oprócz ministra sprawiedliwości Fabiniego, który jest bardzo chory, podadzą się do dymisji Orczy, minister spraw wewnętrznych, i Szapary, minister handlu. Tisza zatrzyma prezydjum i obejmie sprawy wewnętrzne; ministerstwo finansów obejmie sekretarz stanu Wekerle, tekę handlu Szecheny. Tekę sprawiedliwości obejmie zapewne starszy prokurator Kozma.

Robotnicy i mieszczanie nie brali prawie udziału w manifestacjach studentów z d. 15. bm.

Tołstoja projekt reorganizacji ziemstw napotyka na stałą opozycję. Nawet w razie sankcji carskiej zostanie wprowadzony w życie na próbę tylko w guberniach: rjazańskiej, gdzie leżą dobra Tołstoja, w orelskiej i symbirskiej.

Petersburskie Towarzystwo słowianofilów ustanowiło komisję, której zadaniem kierować zajęciami południowo-słowiańskich studentów, znajdujących się w Petersburgu, czuwać nad ich prowadzeniem się, tudzież wprowadzić ich na te drogi naukowe, które przez powyższe Towarzystwo są uznawane za najwłaściwsze.

Oddanie nowej pożyczki rosyjskiej nie francuskiemu, lecz niemieckiemu syndykatowi uważają w petersburskich kołach poważnych za tryumf polityki finansowej ministra Wysznegradzkiego i za wygraną w wojnie, którą przed rokiem Berlin wydał walorom rosyjskim.

Członkowie rodziny carskiej zamierzają zebrać pomiędzy sobą fundusz na sprawienie dla Czarnogóry kilku tysięcy karabinów cummingowskich z amunicją, skoro ten karabin dla armii rosyjskiej przyjęty zostanie.

Słychać o przesileniu w ministerstwie pruskiem, mianowicie ustąpić mają ministrowie oświaty i skarbu, Gossler i Scholz.

O postępach germanizacji w Alzacji i Lotaryngii podaje urzędowa statystyka następujące szczegóły: W r. 1885 było tam na 1699 gmin 385, które uchodziły za czysto francuzkie, i 81, w których oba języki były równouprawnione. Dziś zostało tylko jeszcze 350 gmin, którym rząd przyznaje prawo posługiwania się w urzędowych czynnościach językiem francuskim. Co roku ogłasza bowiem rząd po kilka lub kilkanaście gmin, które utraciły charakter francuzki. Gminy takie zaliczane bywają najpierw do mięszanych, a później do zupełnie niemieckich. I tak w roku bież. zniesiono w 30 gminach język francuski jako urzędowy. Ztąd nie wynika jednak, aby język niemiecki rzeczywiście tak szybkie czynił postępy; germanizacja postępuje wprawdzie naprzód, lecz tylko przez napływ Niemców, a nie przez wynaradawianie się Francuzów.

Ameryka wysłała już trzech delegatów do Berlina na konferencję samoańską. Według *New York Heralda*, Ameryka stanowczo odrzuci wniosek Niemiec, aby kontrola polityczna w Samoa oddaną była w ręce jednego mocarstwa; Niemcy muszą się zrzec pretensji do wyłącznego dla siebie prawa kontroli. Musi być wybrany nowy król, a za doradców dodani mu będą komisarze Anglii, Ameryki i Niemiec. W razie oporu Bismarka Ameryka gotowa anektować Samoę. Rząd amerykański bardzo niemile przyjął nominację nowego konsula niemieckiego w Samoa, który jest jeszcze butniejszy niż odwołany konsul Knappe.

Busziri wypuścił na wolność misjonarzy niemieckich tylko za wstawieniem się misjonarzy francuskich

Francuzki minister spraw wewnętrznych Constans usiłuje zjednać sobie katolików, których organizacja jest olbrzymio silna. Na żądanie kilku znakomitych lekarzy, aby tak jak zakład dla ślepych Quinzevingt, jeszcze inne szpitale napowrót oddano pod dozór sióstr Miłosierdzia, oświadczył Constans, że uczyni to w interesie chorych.

Jak słychać, zabrane u członków ligi patrjotycznej dokumenta dowodzą, że zorganizowany był zamach na pałac prezydenta i parlament. Rewizje trwają ciągle. Deputowani Laguerre, Laisant, Turquet i senator Naquet mają się jutro stawić przed sędzią śledczym.

W sobotę oświadczył Laguerre w Izbie posłów, że zamyśla interpelować w sprawie, dotyczącej godności ministra Constansa. Minister oświadczył się za natychmiastową rozprawą. Laguerre podniósł, że w r. 1882 Constans otrzymał jako prezydent pewnego banku w Lugdunie 10 000 franków i 250 akcyj, i nazwał Constansa oszustem. Prezydent Izby dał Laguerrowi naganę. Constans odparł, że Laguerre nieprawdę mówi, i dodał: „Bulanżyści za moim powrotem z Tonkinu wszystko czynili, aby mnie pozyskać, ale naprożno. Tak jest, zrobiłem znaczny majątek, ale panowie nie macie majątku, a żyjecie jak bogacze!" Izba przeszła nad interpelacją do porządku dziennego.

Kilku bankierom, będącym obcymi poddanymi a wspierającym Boulangera pieniądzmi, zagrożono wydaleniem.

Ministrem marynarki, w miejsce zmarłego Jaurés'a mianowany wiceadmirał Krantz.

W dwóch ostatnich wyborach uzupełniających do angielskiej Izby posłów zwyciężyli gladstoniści, a to w jednym okręgu na prowincji ogromną większością 2.000 głosów, a co ważniejsza, w londyńskiej dzielnicy Kennington, gdzie dawny ministerjalista z powodu odkrytych malwersacyj mandat złożyć musiał, większością 4069 głosów przeciw 3439, mimo szalonych wysileń konserwatystów. Jak widać, obrót w procesie Parnell-*Times* ogromnie zaszkodził rządowi. Dzisiaj ma Gladstone w Izbie posłów wnieść interpelację dążącą do obalenia rządu, mianowicie co do udziału jlnego prokuratora Webstera w tym procesie.

W rumuńskiej Izbie posłów ponieśli rusofile zabójczą klęskę: rządowy projekt agraryjny został w zupełności wszystkiemi głosami przeciw dwom przyjęty.

Rząd bułgarski wziął się teraz do wytoczenia procesów politycznych. Mianowicie sąd obwodowy w Sofii rozpoczął śledztwo przeciw byłym ministrom Radosławowi i Iwanczowowi za ogłoszenie w dziennikach protestu, przysłanego księciu z powodu uwięzienia Wulczewa. Oskarżeni mieli złożyć kaucję po 10.000 fr., aby pozostać na wolnej stopie.

O pewności rządu świadczy i to, że obecnie wzięto się poważnie do rotrząsania planu budowy kolei z Jamboli do Burgasu we własnym zarządzie.

Finansiści zagraniczni zdają się ufać w utrwalenie teraźniejszych rządów, skoro przysłali pełnomocników dla zawarcia umowy z miastem Sofią o pożyczkę w wysokości sześciu milionów franków.

Z Serbii.

W sobotę żegnał się król Milan z dostojnikami cywilnymi świeckimi, prosząc ich, aby synowi tak wiernie służyli, jak jemu. Dodał też, że najboleśniej go dotknęło oświadczenie kilku posłów w czasie wyborów, iż będą się starali zsadzić króla z tronu. „Utwierdziło to mnie w zamiarze abdykacji; wolałem pójść sam, niż otrzymać nakaz odejścia."

Do nauczycieli młodego króla powiedział Milan, że praw swoich ojcowskich i konstytucyjnych, aż do wychowania syna, ani na włos nie odstąpi, i że nawet z zagranicy nie pozwoli, aby się kto mięszał do nakreślonego przezeń planu kształcenia syna.

W południe przyjmował Milan członków poselstwa austrjackiego, którzy przybyli z podziękowaniem za otrzymane właśnie ordery. Milan kilkakroć zapewniał, że jest i nadal pozostanie przyjacielem Austrji. Dzisiaj złoży Milanowi całe ciało dyplomatyczne wizytę pożegnalną, a wieczorem odjedzie król do Pesztu i Wiednia.

Wczoraj odbyło się w katedrze belgradzkiej uroczyste nabożeństwo, na którem był król Aleksander, Milan, rejenci i ciało dyplomatyczne. Metropolita z katedry powitał Aleksandra jako swego króla, i błogosławił ojca i syna.

* * *

Z Podwołoczysk donoszą do *Dziennika Polskiego* pod dniem 15. b. m.: „Wczoraj przybył pociągiem kurjerskim A. Wasiljewicz, serbski radca stanu. Z powodu, że ruch pociągów jest wstrzymany, Wasiljewicz zanocował tu. Dowiedziałem się od niego tylko tyle, że jedzie do Jałty celem notyfikowania królowej Natalii wstąpienia na tron serbski jej syna Aleksandra I." Według innych doniesień, wiezie Wasilewicz propozycje co do sposobu, w jaki się ma odbyć spotkanie Natalii z synem za granicą.

W dobrze poinformowanych sferach w Bukareszcie opowiadają, iż najświeższe wypadki w Serbii wywarły przykre wrażenie na królowę Natalię. Królowa miała oświadczyć: „Milan sprowadził na mnie i na siebie wiele nieszczęścia; przebaczam mu i błagam Boga, aby mu również przebaczył". Wasilewicz, mąż zaufania rejentów serbskich, wręczy królowej odpis ułożonej między rejentami a królem Milanem ugody co do pobytu królowej i prośbę, aby w interesie porządku i spokoju do Serbii teraz nie przybywała. Poufnicy królowej doradzają jej, aby się niczem nie wiązała, gdyż według konstytucji powrót do Serbii nie może jej być wzbroniony, i aby napowrót rozpoczęła swój proces rozwodowy przed duchownemi i świeckiemi sądami w Serbii. Przed abdykacją wystosowała Natalia listy do poszczególnych członków duchownego konsystorza, w których dziękuje za okazaną jej łagodność i sprawiedliwość i wyraża nadzieję, iż umożliwionem jej będzie powrócić do Belgradu i osobiście złożyć podziękowanie.

Z Cetyni donoszą, że ks. Piotr Karadżordżewicz (pretendent do tronu serbskiego) wrócił tam d. 10. bm., gdyż wobec zmienionego stanu rzeczy wszystkich swoich projektów podróży zaniechał i Czarnogóry nie opuści.

* * *

Rozmowa z Gruiczem.

Belgradzki korespondent *N. Fr. Presse* miał rozmowę z Sawą Gruiczem, teraźniejszym ministrem-prezydentem serbskim.

Gruicz przekroczył już daleko swe lata młodości; jest bardzo umiarkowany w ruchach, a twarz jego, okolona szpakowatemi włosami i taką brodą, przypomina nieco typy tureckie. Łączy się w niej pewien melancholijny wyraz z przebiegłością. Możnaby Gruicza z tego powodu nazwać melancholijnym lisem.

Prez. Gruicz mówi dobrze, ale powoli — widocznie więc nie z wielką łatwością po niemiecku i francusku.

„Stanowisko naszego gabinetu względem wielkich kwestyj politycznych — prawił korespondentowi — określiłem już jasno w mym okólniku. Jest on rezultatem narad przeprowadzonych na konferencji ministrów i odpowiada tym zasadom, które wszyscy żywimy. Zgodnie z tem, zajmiemy się na najbliższej naszej konferencji drugim cyrkularzem, a mianowicie rozporządzeniem mego kolegi Tauszanowicza do prefektów; tenor tego cyrkularza już sformułowany; minister spraw wewnętrznych przypomni swym podwładnym urzędnikom, iż każdego czasu mają stać na gruncie ustaw, i że porządek należy utrzymać z zachowaniem całej legalności. Odpowiada to zasadniczym pojęciom gabinetu; stosownie do tych zapatrywań mogę też jako minister spraw zewn. mówić bez żadnych zastrzeżeń. My radykaliści nie zwykliśmy nic obwijać w bawełnę; chcemy uprawiać i uprawiamy jawną politykę. W ten też sposób osnuty został mój okólnik. W jednobrzmiennej formie wystosowałem go do wszystkich mocarstw. W trzech tylko wypadkach dołączono na końcu ustęp osobny.

„I tak w okólniku do Austrji... ale ten już podały tameczne pisma; w okólniku do Rosji oświadcza końcowy ustęp, iż stosownie do tradycyjnych uczuć kraju i jego ludności, chcemy jak najlepsze utrzymać stosunki z dworem petersburskim i rządem rosyjskim. Wreszcie w okólniku do Bułgarji wyraziliśmy życzenie utrzymania nadal dotychczasowych dobrych stosunków z sąsiednim krajem. Użyłem wyrażenia „Bułgarja", aby wyminąć kwestję dotąd tam istniejącą bez sankcji Europy. Jak wszyscy członkowie naszej partji, jestem przyjacielem Bułgarji. Ubolewaliśmy nad wojną jako przyczyną wielu przykrych i dotąd na nas ciążących następstw, jako nad momentem, który skompromitował nieodzowną zgodę ludów bałkańskich, a nawet podał w wątpliwość całą ich dążność do niepodległości. Nie ma to jednak nic wspólnego z kwestją legalności istniejących teraz w Bułgarji stosunków i pomijam pytanie, czy w tym kierunku nie poszło się choćby o jeden mały krok za daleko.

„Co do przyjęcia naszego okólnika, ciągnął Gruicz dalej, otrzymałem już doniesienia z Berlina, Petersburga i Wiednia. W Wiedniu p. Szögyeny oświadczył naszemu posłowi, iż dla rządu tamecznego abdykacja króla Milana nie była niespodzianką i że ów rząd z ufnością spogląda na rozwój naszej przyszłości. W Petersburgu zapewniono, że car przejęty jest zupełną życzliwością dla młodego króla, rejencji i rządu, że zalecają nam utrzymać dobre stosunki z państwami ościennemi. Moja partja zawsze życzyła sobie tego przyjaznego ukształtowania stosunków z zagranicą. Chcemy, aby Serbia miała czas dla spokojnego rozwoju, a w tym celu potrzeba nam koniecznie pokoju. Z tego wynika, że życzymy sobie także utrzymania jak najlepszych stosunków z Austrją. Byłem już raz ministrem; jeździłem wówczas do Wiednia i miałem dłuższą rozmowę z Kalnokym. W niejednej kwestji okazała się różnica między naszemi zapatrywaniami. Przyjmował mnie także cesarz; i tu znalazły moje poglądy uznanie, tak iż później, aby dać dowód tego, zaproszono mnie na obiad dworski, gdzie mnie cesarz jak najżyczliwiej odszczególniał. Gdy wróciłem do Belgradu, ministerjum moje z wewnętrznych przyczyn upadło. Moje zapatrywania pozostały niezmienione. Mogę śmiało powiedzieć, iż nie ma w Serbji takiej partji, któraby nie życzyła sobie dobrych stosunków z Austrją; co do tego wszyscy jesteśmy zgodni. W zapatrywaniach tych różni się tylko mały odłam polityków, co do tego, czy obok dobrych stosunków z Austrją mamy utrzymywać złe stosunki z Rosją. Ja i moja partja powiadamy: nie, a sądzę, że gdyby nawet który z austrjackich mężów stanu był na mojem miejscu, to nie powiedziałby: tak.

„Cesarz austrjacki i cesarz niemiecki, usiłują utrzymać dobre stosunki z Petersburgiem, a my, drobna Serbia — jest nas zaledwie 2 miliony — mielibyśmy Rosję prowokować? Byłoby to zuchwałością, graniczącą z szaleństwem. Ale czyż ci, którzy rozsądną i do sił małego państwa zastosowaną politykę zalecają, są już zaraz Moskalami? Nie przeczymy, iż stosunki językowe, religijne i narodowe łączą nas z Rosją, ale nikt z nas nie chce przestać być Serbem, nikt nie chce stłumić w naszym ludzie poczucia samodzielności, nikt nie chce mieć z Serbii rosyjskiej satrapii. Nikt tedy w Austrji nie powinien posądzać nas o wrogie usposobienie. Chcemy być zdala wszystkiego, co mogłoby dać do podobnych przypuszczeń powody, nie myślimy się wdawać w żadne wielkoserbskie agitacje i z pewnością od nas nie wyjdzie nigdy pobudka do zaniepokojenia w Bośnii, do poduszczenia tamecznej ludności. Powiedz pan to w Wiedniu — kończył Gruicz — i dodaj, że pozostałem dziś tym samym Gruiczem, który zdobył sobie był niegdyś w Wiedniu łaskę cesarza i zaufanie br. Kalnokiego."

Z Rady państwa.

Na sobotniem posiedzeniu *Izby posłów* wniósł rząd przedłożenie z projektem do ustawy, tyczącej się losów premiowych, zastrzegając wydawanie ich tylko państwu, na mocy specjalnych ustaw i tylko na cele państwowe. (Patrz „Dział ekonomiczny".)

Minister Dunajewski odpowiadał następnie na kilka interpelacyj. Na interpelację dep. Wrabetza, co do włączenia towarzystw zaliczkowych do podatku zarobkowego, odrzekł, iż spowodował już poinformowanie pod tym względem władz podatkowych oraz rozporządził, aby już zarządzone rozpisanie podatku dochodowego napowrót zostało cofnięte. (Oklaski).

Na interpelację dep. Foreggera co do kar za opóźnione zawiadomienie o zapasach wódki i cukru, oświadczył, iż prawnie nie jest upoważnionym do zrzekania się przepisanych kar, lecz że wydał odpowiednim władzom rozporządzenie, aby w razie, jeżeli zawiadomienie nastąpiło z inicjatywy strony, a nie wskutek doniesienia organów finansowych, nakładane były kary porządkowe.

Odpowiadając na interpelację dep. Lügera, oświadczył minister finansów, iż świadectwom stowarzyszeń rzemieślniczych w myśl ustawy podatkowej nie przysługuje prawo zwolnienia od opłaty stempla.

Co do interpelacji dep. Figla z powodu niektórych braków w powiecie Bruck nad Litawą przy opodatkowaniu drobnych dzierżawców, oświadczył, iż namiestnik zapobiegł już wskazanym niedostatkom.

Następnie Izba przystąpiła do dyskusji nad budżetem ministerstwa obrony krajowej.

Dep. Kaiser oświadcza, iż życzyłby sobie szczegółowszej rewizji ustawy wojskowej. Z początku powiedziane było, iż nic w ustawie wojskowej nie zostanie zmienionem, fakta atoli dowodzą wprost przeciwnie. Mowca spodziewa się, iż zmieniona ustawa wojskowa przedłożona zostanie ponownie Izbie, oraz powiada, iż może sobie

---

2)

SŁOWO O BOHDANIE ZALESKIM

przez

TEOFILA LENARTOWICZA.

(Ciąg dalszy).

Zasłużeni gospodarzyli, żenili się i sprawiali rolę, a burłactwo młode, odosobnione w dzikich stepach w walce nieustającej z niewiernymi, wysługiwało sobie krwawo żonkę i słobodę. (Potrzeba Zbarazka).

Urząd pieśniarza w społeczeństwie takiem otoczony świetną jakąś atmosferą, karność i obyczaj stary, jak o tem pomyślał Zygmunt król świętej pamięci, jako to chociaż Lachy Lachami, miewają oni święte rozeznanie, czego bratu Słowianinowi potrzeba, biją się, poświęcają, kochają, a po staremu chwalą Pana Boga jako kość z kości, krew z krwi naszej, że chociaż żyj z nimi w jedności na wieki wieków.

Tak wiążąca się budowa po części na tle historycznem poczyna przystrajać się w myśli poety i wykreślać tryumfalnie świat jakiś idealny, nie pojmującej dotąd siebie i swoich praw i swoich darów Słowiańszczyzny.

Kto kiedy uwierzyłby w opowiadaną przez poetę przeszłość, którą on do apoteozy podnosi, gdzie i kiedy była podobna tak harmonijna i tak poetyczna? Są to proste złudzenia, na któreśmy fantazjowali, zapewniają nas dzisiejsi trzeźwi pisarze, — bajka. Ej! nie bajka. Wiara tworzy cuda, miłość w naturze wszechrzeczy to matka przyszłości. — Słowiańszczyzny Bohdana nie znajdzie o kilka wieków w tył, ale któż zaprzeczy, że jej przyszłe pokolenia o kilka wieków naprzód nie zobaczą?...

O! święta Ruś, o! Polsko, woła umierający poeta, bądź ty pod przywodem Michała archanioła, patrona twego i patrona kościoła chrześcijańskiego, zawiązkiem najprzedniejszej Rzeczypospolitej!

Niemiecka a mongolska wściekłość uderza w boki twoje jak rozhukane morze, Słowianie tracą pamięć Władysława Warneńczyka, Sobieskiego i tylu innych, garnąc się dławieni przez Niemców i Azjatów z pod jednych skrzydeł czarnych pod drugie, równie okrutne, w wieku wyuzdanej rozpusty ducha, anarchii i bezbożności aż do obrzydzenia, we dniach wypędzenia Polaków z ich ziemi rodzinnej tłumami jak za czasów Tytusa żydów z Judei, albo Alfonsa katolickiego z Hiszpanii, w czasie kiedy milionowe armie Francuzów poddają się w niewolę, chorągwi tysiące rzucając pod stopy najezdców — w tym wieku błagania te wieszcza podnoszą się za Polskę, Litwę, Ruś i całą Słowiańszczyznę, w której chrześcijaństwo nie wątpi i rodów swoich o Kaimowe zbrodnie nie oskarża jak niegdyś Rzymian Horacy:

Tacent et albus ora pallor inficit,
Mentesque perculsae stupent,
Sic est: acerba fata Romanos agunt,
Scelusque fraternae necis.
Ut immerentis fluxit in terram, Remi
Sacer nepotibus cruor. —

wiara taka w najuroczystszej chwili to testament wieku, wobec którego do niedojrzanej małości dochodzą i zbrodnie władz i szaleństwa ludów.

Zjawisko to zadziwiające przechodzi przez życie, nie tracąc ani na chwilę swego stepowego charakteru. W młodości dumka, rusałka, szumka, a pieśń wojenna, w późniejszym wysokie natchnienia, wreszcie monasterskie modlitwy wyrabiają tę ze wszechmiar zajmującą postać, rysy jego twarzy odmieniają się w ślad ducha i w starości swojej podobnym staje się do mnichów św. Bernarda, czy św. Bazylego, wzdycha, korzy się za cały swój rodzaj słowiański, po lasach i świątyniach przesiaduje, a jeżeli zbliża się do ludzi, to by uczcić cnotę, a głodnych i pragnących nakarmić i napoić. Plemiona indo-europejskie z tradycjami wyniesionemi z nad brzegów Gangu, z lasów zamieszkałych przez kontemplujących braminów, nie mogły wydać, oświecone światłem chrześcijańskiem, więcej skończonego typu.

Czy Bohdan Zaleski miał jakie wzory w literaturze na swojej drodze? Może miał, może i nie miał, to pewna, że go Wirgiliuszowe georgiki, a nawet przedziwnej piękności Teokrytowe sielanki nie oczarowały, Symonowicza, Gawińskiego i innych poetów pominął, wierny dumie stepowej, wiecznie w ruchu, w wojnie, w podróży, w tańcu, w lotach powietrznych i w szumie wód Dnieprowych, Bohdan to nie Teokryt, nie Wirgiliusz, nie Gesner, nie Uhland, nie Bürger, to Bohdan; to step mówiący za siebie gęślą, sposobną wszystkie głosy ptaków, szumy wód, liści i wichrów powtarzać, jak echo piękniejsze, idealniejsze, wolne od ostrości instrumentu, z którego się tony muzykalne wydobywają, chór po niebiańsku ziemskie opowiadający sprawy.

Te co Adam o Bohdanie wygłosił: że wyczerpał wszystkie sposoby i rytmy poetyckiej sztuki, że w rozpacz wprawiać będzie tych, którzyby po nim śpiewać chcieli, powtórzył Zygmunt Krasiński o Słowackim: że nikt po nim wierszy pisać nie powinien. Są to wciąż te same reminiscencje powieści o hyblejskich pszczołach, siadających na ustach wymownych, o ptakach zlatujących się na puhar Anakreonta, o królowej Małgorzacie składającej pocałunek na ustach śpiącego Allana Chartier. Czy wszakże tą drogą w przyszłości nie pójdzie już żaden, i do podobnej nuty nie nastroi się dusza kochająca, czy skarby natchnień i strojności słowa Bohdan i Juliusz wyczerpali do dna — nie wiadomo. Utrzymywać, że tak, byłoby to przesądzać wielkości Boga i skarbom jego królestwa. Mogą się znaleźć i drudzy, ale drudzy już tylko równi, nie wyżsi: jest bowiem miara doskonałości nieprześcignionej, a tę pojmuje i ocenia szczęśliwie tylko prawdziwy artysta, któremu tajemnice sztuki równie pod względem techniki, jak i ducha twórczego są znane.

Dzieła liryczne tak doskonałe w pomyśle i wykonaniu, to kilka Teokrytowych sielanek, to kilka sonetów Petrarki, to Goetego Herman i Dorota, to Dzwon Szylera, to Farys Adama, to Bohdana pieśni, to kilka ballad Uhlanda i t. p.

Droga do dojścia na te wyżyny nie łatwa — abnegacja, myśl wiecznie ku jednemu przedmiotowi zwrócona, wieczne poszukiwanie owego królestwa doskonałości, w pochodzie ku któremu reszta czyli szata najświętniejsza dostaje się pielgrzymom idącym po coraz wyższych schodach, aż do sfery w której Śty Wincenty z Feraizy o mało nie utracił życia, słuchając jednego z legendowych obłokowych muzykantów, za którego pociągnięciem smyczka, dusza się ku wiecznemu życiu wyrywyła.

Nie wielkiej objętości utwory Bohdanowe następowały w postępie na skałę pięknej Kaljopy, a forma ich im bliższa prawdy, tem się strojniejszą i więcej tęczującą stawała.

Dajcie mi maleńką perłę, ale niech to będzie perła prawdziwa, a nazwę ją siostrą owej, która zdobiła czoło egipskiej Kleopatry, perły cudu morza.

Ale zostawmy kunszt poetyczny artysty. Od Mochnackiego do Siemieńskiego i ostatnich piszących o Bohdanie, powiedziano o tem tak wiele, że powtarzanie tych samych uniesień na parafrazę by zakrawało; formy te wszystkie, rytmiczność ta czarująca znajduje się w pieśniach gminnych ukraińskich i lackich — są to formy dum i dumek uszlachetnione uczuciem artystycznem.

Mazulicz i Kawdzyc, Dalmaci, porównywani byli do Petrarki pod względem śpiewności języka, stanowisko to przecież nie wyniosło ich i nie postawiło na świeczniku wszystkich Słowian, i nie to jest, co najrzeczywiściej entuzjazm obudza nieśmiertelnego profesora we francuskim Collegium, i cóż więc? Oto wierne malowidło uczuć ludowych, i dążność obywatelska do zespolenia się,ześrodkowania Słowian w imię wolności i najczystszej wiary, w jednym zakątku ukraińskim przesławnie podnoszona.

Raguzanie wprawdzie poczuwają się Słowianami, Boborycz Illiryjczyk prawi o jedności języka, poeci wszakże serbscy jak dalmaccy nie wychodzą poza swoje góry, nie prześcigają błękitnego Dunaju. Nasz Kochanowski pierwszy, a po nim Gundulicz szersze zataczają koła, Kryżanicz, którego możnaby nazwać pierwszym apostołem męczeńskim sprawy zjednoczenia politycznego i religijnego Słowian, kapłan Piotrowego kościoła nie był poetą. Poeci czescy: Czelakowski, Hanka, Kollar, rosyjski Chomiaków, nie dają żywego obrazu, któryby możebność zjednoczonego społeczeństwa Słowian przed oczy przedstawił i pieśni tych ludów kochać nauczył, kiedy Bohdan w dumkach swoich i lirykach myśl wszechsłowiańską ożywił i formę jej tak uroczystą nadał, o jakiej dotąd na owem igrzysku poetyckiem nie miano wyobrażenia.

Przejdźmy po kolei wydatniejsze poemata Bohdana i rozpatrzmy się w ich znaczeniu i wyższym rozwoju jego muzy, a może nam się uda złożyć obraz na wzór mozaiki świętego Marka w Wenecji, z drobnych kamyków różnokolorowych, złotem i całą tęczą barw połyskujących.

Zacznijmy od „Rusałek". Poeta pomyślał je, przytaczając szereg swoich dziecinnych wspomnień, wyniesionych z chaty Zuja Znachora w okolicach Humania, przez którego leczony odzyskał zdrowie i nauczył się wielu dumek ukraińskich, zasłyszanych na wieczornicach. Znachora tego Zuja imię znajdujemy pomiędzy bohaterami Potrzeby Zbarazkiej, musiała to więc być niepospolita osobistość.

O tych lekarzach (a jak u nas, znachorach) znanych starożytności, opowiada coś Katon De re Rustica i Plinjusz starszy w księdze XXVIII. historji naturalnej, o wymawianiu słów (zamawiania) *motas, raetas, daries, dardaries, austotaries, dissanapiter* i tp., których znaczenia trudno odgadnąć. Owóż taki to znachor i podobnie niezrozumiałemi słowami leczył dziecinę i wyleczył siłą nieodgadnioną, niejasną, jak uczucie ludu, z którego wyradza się przyszłość, której poeta jasno nie widzi, ale którą czuje i w nią wierzy, a jak Adam powiada:

Czucie i wiara bardziej mówi do mnie
Jak mędrca szkiełko i oko.

(C. d. n.)

wyobrazić armię austrjacką obok węgierskiej, lecz armia austrjacka musi być wówczas wyłącznie niemiecką. Mówca wyliczał w końcu rozmaite, pożądane w armii reformy, domagał się polepszenia wiktu dla żołnierzy, rekrutacji okręgami sądowymi, aby ludność wiejska mniej czasu traciła, tudzież decentralizacji dostaw dla wojska na rzecz bezpośrednich producentów, tudzież zaprzysięganie armii na zasadnicze ustawy państwa. W końcu oświadczył, że od czasu rozprawy nad ustawą wojskową nie ma zaufania do ministra Welsenheimba, gdyż ten się zasłonił rzekomem życzeniem sfer wyższych, aby ustawę przeprowadzić bez zmian, podczas gdy zajścia we Węgrzech dowodzą, że zmiany są możebne.

Deput. Struszkiewicz, polemizując z Kaiserem, dowodził, że armia nie jest niemiecką ale austrjacką. W armii nie istnieje żadna kwestja narodowościowa, a wywoływanie starć narodowościowych paraliżowałoby jedynie wypełnianie wojskowych obowiązków. Nie należy tedy mówić o niemieckich, czeskich i t. d. żołnierzach, lecz tylko o żołnierzach austrjackich, a ci w chwili niebezpieczeństwa potrafią stanąć w obronie państwa. Mówca domaga się w końcu decentralizacji dostaw wojskowych, wskazuje na znaczne oszczędności, któreby tym sposobem administracja wojskowa osiągnąć mogła, i żąda, ażeby przyspieszono zwołanie ankiety w tej sprawie.

Dep. Türk przemawiał również za dostawami wojskowemi przez producentów, wykazując możliwość wprowadzenia wielu oszczędności. Co się zaś tyczy nowej ustawy wojskowej, twierdził, że przyjęcie jej nie należy przypisywać wymowie ministra, lecz serwilizmowi Izby; przytacza on cały szereg skarg i oświadcza w końcu, iż nie ma zaufania do ministra. (Oklaski na skrajnej lewicy).

Wśród ogólnego zajęcia zabrał następnie głos minister obrony krajowej hr. Welsersheimb.

Oświadczył on, że zarząd armii przyjmuje z wdzięcznością wszystkie uwagi, tyczące się dobra armii i będzie się starał, ażeby takim, jak np. polepszenie wiktu żołnierzy, w miarę możności uczynić zadość, i pod tym względem można spokojnie liczyć na troskliwość administracji wojskowej. Zwracając się następnie do namiętnych wycieczek Türka, protestuje minister przeciw zarzutowi niedbalstwa lub uprzedzenia. Wypełnia on swój obowiązek sumiennie z zaparciem się samego siebie, zrzeka się nadziei osobistej dla siebie wdzięczności, a zaprzecza energicznie twierdzeniu, jakoby przyjęcie ustawy wojskowej było dziełem serwilizmu Izby. Nie z serwilizmu, lecz z patrjotyzmu głosowała Izba za ustawą i z zadowoleniem może na ten czyn spoglądać zarówno większość, jak i opozycja, która również skutecznie w obronie ustawy występowała.

Minister podnosi następnie, że przy obradach nad ustawą wojskową, tak w komisji jak w Izbie, reprezentował przedewszystkiem fachową opinię kół wojskowych, a dalej nadmienia, że przy przeprowadzeniu rzeczonej ustawy dadzą się co do jednorocznych ochotników znaczne ułatwienia uzyskać, szczególniej co do warunków ukończenia studjów i poboru stypendjów. Już teraz zaś może minister oświadczyć, iż uczniom seminarjów nauczycielskich przyznano również prawo do jednorocznej służby. (Oklaski.)

Co do służbowego języka armii, oświadczył minister, że rząd stoi niezmiennie przy tem zapatrywaniu, iż tylko język niemiecki może być jedynym językiem armii we wszystkich jej agendach. Z drugiej zaś strony uznaje, że tym kandydatom oficerskim, których mową ojczystą nie jest język niemiecki, muszą być przy egzaminach oficerskich przyznawane pewne ułatwienia. Co do zaopatrywania armii będzie ministerstwo na przyszłość mimo wielkich trudności przypuszczało przemysłowców i rolników do dostaw, w każdym jednak razie zarządzi rozpisanie dostaw tylko na krótki czas. (Oklaski z prawicy).

Następnie przemawiał dep. Popowski, podnosząc potrzebę poprawienia wiktu żołnierzy i zaopatrywania się armii wprost od producentów. Należy producentom podać pomocną rękę, ażeby mogli wedle poszczególnych działów produkcji tworzyć mniejsze spółki i za pomocą nich wchodziły wprost w styczność z władzami wojskowemi. W końcu żąda mowca, ażeby prezydent Izby postawił już na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia wybór ankiety, mającej się zająć sprawą dostaw wojskowych. (Brawo z prawicy).

Po tej mowie udzielił Smolka nagany Türckowi za to, że zarzucał parlamentowi serwilizm wobec rządu, jak nie mniej dlatego, iż sądził, że wstydem dla państwa jest przyjmowanie żydów do Józefińskiego zakładu.

Następnie zawotowano zamknięcie dyskusji nad tym tytułem.

Jako jeneralny mowca przeciw zabiera głos dep. Pirquet. Przemawia on na temat konieczności zaprowadzenia wojskowego prawa karnego i objawia to rozmaitemi dość jaskrawemi przykładami.

Mowca zaznaczył w imieniu lewicy, dla czego takowa głosuje za budżetem wojskowym. Dzieje się to z patrjotyzmu. W dalszym toku zwrócił się przeciw Türkowi, twierdząc, iż jest wstydem dla chrześcian wyrażać się w ten sposób, jak on o innowiercach. Budzi to tylko odrazę i ubliża Izbie, bo z danej narodowości, choćby to nawet byli cyganie i żydzi, nie można się tak ubliżająco wyrażać jak Türk o żydach. Decentralizacja dostaw wojskowych nie jest zdaniem mowcy, tak łatwą, jak się to niektórym posłom wydaje.

Po sprostowaniu faktycznem Kaisera, przyjęto tytuł zarząd centralny, poczem przystąpiono do drugiego tytułu obrony krajowej.

Tu podniósł dep. Tausche ponownie sprawę dostaw dla armii, domagając się, aby system decentralizacyjny już w czasie pokoju w życie wprowadzono, a następnie żądał, aby przesyłki wiktuałów i bielizny dla żołnierzy z miejsc rodzinnych były wolne od opłaty pocztowej.

Dep. Kreuzig przemawiał za reformą regulaminu postępowania karnego wojskowego, przytaczając fakt, że niejaki dezerter po 39 miesięcznem więzieniu śledczem został pomięszania zmysłów. Najlepszym środkiem do zmuszenia rządu, aby reformę przeprowadził, jest odmówienie budżetu.

Dep. Kraus wniósł rezolucję, ażeby rząd uregulował jak najprędzej prawne stosunki wyższych oficerów w obronie krajowej, czyto przyznając im dodatki osobiste, czyto systemizując większą liczbę oficerów sztabowych.

Po dalszych kilku jeszcze przemówieniach, przemówieniach w celu sprostowań faktycznych, i sprawozdawcy specjalnego dr. Machalskiego przyjęto tytuł 2 „Obrona krajowa“.

Prez. Smolka oświadczył w końcu, że wybór ankiety dla dostaw wojskowych postawi na porządek dzienny posiedzenia wtorkowego, poczem obrady zamknął.

Następne posiedzenie dziś.

* * *

Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Prezes Jaworski zdawał sprawę z kroków, poczynionych w sprawie gorzelnictwa u ministra skarbu, i oświadczył, że ministerstwo finansów wyda rozporządzenie, ażeby gorzelnicy natychmiast po zapłaceniu podatku mogli podnosić złożone kaucje, dalej, ażeby każdy urząd podatkowy mógł sam składać aparaty kontrolujące, wskutek czego w razie zepsucia zegaru, ruch w gorzelni nie dozna przeszkód. P. Jaworski zapewnił zresztą Koło polskie, że będzie czuwał nad interesami gorzelników.

Następnie zdawał p. Biliński sprawę z projektowanych przez odnośną komisję zmian w ustawie o kasach chorych. Zmiany te zostały przez Koło przyjęte. Do mającej być wybranej parlamentarnej ankiety w sprawie dostaw dla armii desygnowało Koło pp. ks. Czartoryskiego, Niemczynowskiego, Popowskiego, Rutowskiego i Struszkiewicza.

Przy budżecie ministerstwa oświaty podniesie p. Sawczyński sprawę stabilizowania inspektorów szkół ludowych. Uchwalono w Izbie odeprzeć zarzuty Kowalskiego wymierzone przeciw szkolnictwu i tegoż zarządowi w Galicji.

Upoważniono p. Rutowskiego do przemawiania, a p. Hausnera w sprawie fakultetu medycznego na uniwersytecie lwowskim.

W razie, gdyby na porządku dziennym obrad stanęła sprawa szkoły wyznaniowej, ma Bobrzyński imieniem Koła polskiego złożyć oświadczenie tej treści: „W Galicji panuje zupełna tolerancja religijna; pomiędzy duchowieństwem a szkołą nie ma starć, nieufności, ani niezgody. Wobec tego Koło polskie nie uważa za stosowne zajmować w tej sprawie jakiegoś wybitnego stanowiska. Koło wyraża jednak życzenie, aby szkoła zostawiona była autonomicznemu, krajowemu zarządowi“.

W końcu wybrano deputację, która ma prosić ministra skarbu o ulgi podatkowe dla gospodarzy, dotkniętych przez klęski elementarne, i ażeby rząd zarządził w tym kierunku dochodzenia. Ta deputacja prosić również będzie o zniżenie cen kainitu kałuskiego, bardzo przydatnego jako artykuł nawozowy.

Ustawa o losach.

Wniesiona przez rząd na sobotniem posiedzeniu Izby posłów Rady państwa ustawa o losach składa się z 9 paragrafów i mieści w sobie następujące postanowienia:

§. 1. Losy premiowane mogą być wydawane na mocy specjalnej ustawy i tylko na cele państwowe. Wszelkie inne wydawanie losów premiowych jest zakazane.

§. 2. Umowy, tyczące się losów tego rodzaju, wydawanych poza obrębem państwa, są nieważne.

§. 3. Postanowienie §. 2. nie odnosi się do losów premiowych, wydanych lub gwarantowanych przez obce państwa, o ile te losy już przed 1 marca 1889 w obieg puszczone zostały, lecz w takim razie ulegają one ostemplowaniu.

§. 4. Postanowienia §. 3 nie odnoszą się wcale do węgierskich państwowych losów premiowych; inne wszakże losy premiowe węgierskie, o ile przed 1 marca 1889 wydane zostały, ulegają również ostemplowaniu.

§. 5. Wszelkie losy, o których w §§. 3 i 4 jest mowa, mają być w ciągu dni 30 po ogłoszeniu niniejszej ustawy, podane do ostemplowania, a w wiedeńskiej taksie III. i nominalnej wartości losu, nie niżej wszakże niż po 25 ct. w. a. od sztuki.

§. 6. Posiadacz zakazanych niniejszą ustawą losów, lub taki, który pośredniczył w zawieraniu umów o nabywanie i rozszerzanie takich losów, staje się winnym przekroczenia skarbowego i podpada karze pieniężnej, która pięć części nominalnej wartości objętych umową losów, a w każdym razie co najmniej 50 zł. wynosić ma. W razie przedsiębrania najmowania się kupnem i rozszerzaniem zakazanych losów, równa się kara dwom piątym wartości nominalnej tychże papierów, a co najmniej 500 zł. ma wynosić. losy zaś same ulegają konfiskacie.

§. 7. Przedawnienie przekroczeń następuje po pięciu latach.

§. 8. Ustawa zaczyna obowiązywać z chwilą ogłoszenia.

§. 9. Wykonanie ustawy poruczone ministrowi skarbu.

Dodane do projektu rządowego motywa wskazują, że w ostatnich latach upowszechniło się rozszerzanie w Austrji wydawanych za granicą losów premiowych, opiewających po największej części na niskie kwoty, które operują na łatwowierność i namiętność gry szerokiej publiczności. Ustawa ma na oku nie absolutny zakaz losów, o których mowa, i nienaruszanie ich wartości, lecz zapobieżenie ich rozszerzaniu.

Co do ostemplowywania losów należy podnieść, że w razie przyjęcia projektu rządowego, będą musiały ulegać stemplowi 25 ct. w. a. od sztuki węg. losy Czerw. krzyża, losy Bazylika, włosk. Czerw. krzyża i tytoniowe losy serbskie; stemplowi 32 ct. od sztuki: 3% losy Serbskie i losy miasta Budy; stemplowi 63 ct. węgierskie losy hipoteczne, a stęplowi 1 zł. 25 ct. od sztuki losy tureckie.

* * *

Równocześnie z powyższym projektem wniósł rząd projekt i drugiej ustawy normującej kary za ogłaszanie i zalecanie losów zakazanych. Projekt ten składa się z trzech paragrafów.

§. 1. Każdy, kto ogłasza i zaleca drukiem lub w ogóle w publiczny sposób sprzedaż zakazanych losów, premiowych, lub kurs ich, albo listy ciągnienia rozpowszechnia, staje się winnym przekroczenia skarbowego i podpada karze 300 zł. w. a.

§. 2. Ustawa zaczyna obowiązywać z dniem ogłoszenia.

§. 3. Wykonanie ustawy poruczono ministrowi skarbu.

* * *

Powyższe projekta rządowe oddziałały nadzwyczaj szkodliwie na wiedeński „Unionbank“, który zawarł kontrakt z rządem greckim co do emitowania dziesięcio-frankowych losów w wysokości 20 milionów franków. Jest to pożyczka greckiego Towarzystwa archeologicznego, gwarantowana przez rząd, która miała być pod nazwą „Losów greckich“ już d. 26. b. m. subskrybowaną. Wprawdzie umowa „Unionbanku“ z rządem greckim zostały już przed 1. marca zawartą, zawsze jednak wątpliwą jest rzeczą, czy w razie uchwalenia ustawy, dozwolonoby na rozszerzanie w Austrji „Losów greckich“. Dyrekcja „Unionbanku“ postanowiła przeto subskrypcję rzeczonych losów na razie wstrzymać, a równocześnie poczynić u rządu greckiego pożyczki kroki co do ewentualnego zabezpieczenia się na wypadek rzeczony ustawy za „Losy greckie“. Rząd grecki poniesie wskutek wstrzymania operacji znacznych strat, gdyż pieniądze z rzeczonej pożyczki losów mają wpłynąć do kasy rządowej, a oprócz zaliczek dla Towarzystwa archeologicznego, i na inne cele państwowe miały być użyte.

Kronika miejscowa i zamiejscowa

Lwów dnia 18. marca.

* **Wiosna.** Tajniki wszystkie świata burz któż ze ścisłością zbadał, nie kapie z dachów wszelkich już i znowu śnieg napadał. Nie będzie miał żywota z róż i chwyci za oskardy, by rozbić błota ogrom — stróż; bo ogrom stał się twardy... O wiosno, oczy twoje zmruż, nie wstawaj z zorzą ranną, bo cóż nas z tobą czeka, cóż?... Będziemy jeździć sanną!

* **Papież** otrzymał w upominku po śp. cesarzewiczu Rudolfie piękny antyk, obraz mozaikowy zakupiony niegdyś przez arcyksięcia na Wschodzie. Do daru dołączyła cesarzewiczowa-wdowa własnoręczne pismo.

* **P. Liedl**, wiceprezydent namiestnictwa z Wiednia do Lwowa.

* **P. Stanisław Jasiński**, auskultant sądowy, powołany został do służby przy ministerstwie sprawiedliwości.

* **P. Józef Krokowski** prosi nas o sprostowanie, że nie on, lecz inny mowca żądał przypuszczenia klucznio wielkich dworów do Towarzystwa oficjalistów prywatnych, jak to w sprawozdaniu z posiedzeń tego Towarzystwa mylnie podano.

* **Henryk Ibsen** bawi obecnie w Wajmarze, gdzie go z wielką przyjmują ostentacją. D. 15. bm. był znakomity pisarz na śniadaniu u w. księcia, a wieczorem odbyło się w teatrze tamtejszym przedstawienie najnowszego jego dramatu: „Oblubienica morza“.

* **Jenerał-major Jankowski,** gubernator połtawski, został mianowany gubernatorem wołyńskim.

* **Pułkownik Zathurecky,** odznaczony siedmioma orderami, który odebrał sobie życie w Budapeszcie, w piśmie pozostawionem do rodziny podaje jako powód szykany jenerała Wattek v. Hermmanshort.

* **Mianowania.** Namiestnik zamianował kancelistów namiestnictwa Kazimierza Gademskiego w Gorlicach, Grzegorza Beckmanna w Kossowie, Klemensa Chłędowskiego i Antoniego Sidorowicza we Lwowie stałymi zaś Józefa Jaglarza w Łańcucie prowizorycznym sekretarzem przeznaczając Klemensa Chłędowskiego do starostwa w Sokalu, zaś Antoniego Sidorowicza do starostwa w Buczaczu, pozostawiając resztę na ich dotychczasowych miejscach służbowych. Dalej zamianował kancelistami namiestnictwa Jana Gołębiowskiego z przeznaczeniem do służby przy starostwie w Chrzanowie, Antoniego Dziebę przy starostwie w Cieszanowie, wreszcie Grzegorza Ananiewicza kancelistą namiestnictwa we Lwowie.

Maurycy Fierich został mianowany zwyczajnym profesorem na wszechnicy w Krakowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała pp. Franciszka Żmudzińskiego zastępcą nauczyciela w szkole realnej lwowskiej, a Józefa Szydłowskiego suplentem w II. gimnazjum lwowskiem.

* **Do Rady powiatowej** żółkiewskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin wiejskich, zostali wybrani: dr. Michał Korol, adwokat, oraz Leon Burak i Iwan Kuk, rolnicy.

* **Prezenty** na probostwo gr. kat. otrzymali: ks. Józef Rewakowicz na Chmielówkę i ks. Węgrzynowicz na Chodowice.

* **Jubileusz.** Dnia 31. bm. austrjackie muzeum sztuki i przemysłu w Wiedniu obchodzić będzie 25-letni jubileusz swego istnienia. Z okazji tej uroczystości urządzona zostanie w muzeum wystawa, dająca przegląd rozwoju krajowej sztuki i przemysłu od czasu założenia muzeum i zdająca sprawę z działalności austrjackich szkół i zakładów naukowych, mających na celu przemysł i sztukę.

* **Zmarli.** We Lwowie zmarła Franciszka Matysiewicz wdowa po obywatelu tutejszym i żołnierzu wojsk polskich z r. 1831, 4 pułku ułanów i żołnierzu z r. 1863 poległym wraz z dwoma synami pod Radziwiłowem, w 70 r. życia. Pogrzeb odbędzie się jutro we wtorek o 4. po połud. (ulica Łyczakowska l. 16).

W Krakowie zmarł obywatel Hefelmajer.

W Czerniowcach zmarł nagle na udar serca dr. Emil Blumenfeld, kandydat notarjalny.

W Warszawie zmarł Karol Miller, pedagog muzyk, ojciec malarza portrecisty. Z kompozycyj ś. p. Millera lepiej są znane: „Pieśń o bocianie“ na głos sopranowy, „Fantaisies polonaises“, tudzież kilka dum do słów Niemcewicza.

W powiecie kieleckim zmarł August Karski, obywatel ziemski.

Michał Popiel, alumnus grecko-katolickiego seminarjum z III. roku, zmarł w 22 r. życia w Meduszе koło Halicza.

Biskup Hranilowicz w Krzyżu (w Chorwacji), wielki przyjaciel Strossmayera, zmarł.

W Kocmaniu zmarł Jan Mikitowicz, kierownik tamtejszej szkoły ludowej w 43 r. życia.

JM. Aleksander Metz zmarł d. 16. b. m. we Wiedniu.

* **Pogrzeb kaznodziei i rabina** bł. p. Bernarda Loewensteina odbył się wczoraj o godz. 11. przed południem. Udział publiczności był imponujący i świadczył o wielkiej sympatji, jaką się cieszył zmarły we wszystkich sferach naszego społeczeństwa

Na ulicach Jagiellońskiej, Mickiewicza i Janowskiej ruch powozowy już na godzinę przedtem musiał być wstrzymany. Po odprawieniu modłów żałobnych przez dr. Kobaka, przemówił rabin Ettinger, a po wyniesieniu zwłok z domu żałoby i złożeniu na karawanie, pożegnał zmarłego z balkonu imieniem lwowskiej Rady miejskiej profesor dr. Roszkowski, który w podniosłej mowie podniósł zasługi b. p. Loewensteina. W orszaku pogrzebowym, wzięli udział Rada miejska z prezydentem p. Mochnackim na czele, namiestnik hr. Badeni, wielu posłów, zbór izraelicki, stowarzyszenie rękodzielników żydowskich „Jad Charuzim“, obie wyznaniowe szkoły żydowskie, szkoła przemysłowa im. Bernsteina i deputacje licznych stowarzyszeń, których zmarły był członkiem.

Na czterokonnym karawanie spoczywały zwłoki zmarłego kaznodziei. Na cmentarzu pod kopułą przemówił dr. Kobak, poczem p. Samuel Horowitz prezes zboru żydowskiego, pożegnał zwłoki i podniósł, że główną zasługą zmarłego jest to, iż potrafił on wykazać, że religia żydowska da się pogodzić z postępem. Nad otwartą mogiłą przemawiał adwokat Landesberger jako reprezentant zarządu świątyni żydowskiej.

Po nim zabrał głos dr. Horowitz, i jako dawny uczeń zmarłego przypomniał, iż bł. p. Loewenstein będąc ongi nauczycielem religii żydowskiej w szkołach średnich, napominał zawsze swych uczniów do obywatelskości i miłości kraju rodzinnego.

Dr. Aszkenazy jako przedstawiciel młodzieży zaznaczył, że zmarły rabin, przy całej swej pobożności i religijności rozumiał zawsze ducha czasu i silnie popierał wszystkie usiłowania młodzieży około rozszerzania swej wiedzy w duchu postępu i prawdy.

* **Śnieżyce**. Prawie w całej środkowej Europie wystąpiły z końcem zeszłego tygodnia silne zamiecie śnieżne. Dotarły one aż do Biarritz, Florencji i Pola. Oczywista w ślad za niemi poszły zaburzenia w komunikacji.

U nas musiano ruch kolejowy całkowicie wstrzymać na przestrzeni Buczacz-Husiatyn, na kolejach lokalnych bukowińskich jako też na linii Hatna-Kimpolung i Czerniowce-Nowosielica. Na całej linii Lwów-Czerniowce-Jassy ruch odbywa się tylko z wielką trudnością.

Z Opawy donoszą pod d. 16. marca. Skutkiem ponownych zamieci śnieżnych wstrzymano ruch na przestrzeni Jägerndorf Ziegenhals.

Również w Styrji zapanowały przerwy w komunikacji.

Z wielu stron monarchii donoszą, że zachodzi obawa wielkich powodzi.

W Rosji ruch wstrzymany został na kolei kowieńskiej.

Z Gdańska donoszą: Z powodu ogromnych zamieci śnieżnych ruch na kolei okolicznych wstrzymany. Śnieg ciągle pada.

Nadto zaś w Niemczech najdotkliwiej dała się śnieżyca w znaki w okolicy Graudenz, a także ruch na liniach Tiefensee-Perwilten, Hohenstein-Berent, Stolp-Hebron-Damnit i Praust-Carthaus musiano wstrzymać.

* **Z kolei Czerniowieckiej** donosi Dyrekcja ruchu, że na szlaku kolei lokalnych bukowińskich Karapciu-Czudna został ruch kolejowy wczoraj przywrócony, a na kolejach lokalnych kołomyjskich przywróconym będzie dzisiaj.

Na przestrzeni kolejowej Rawa Ruska Bełzec, został ruch w skutek zamieci śnieżnych przerwany.

Między Lwowem a Rawą ruską oprócz pociągów targowych nr. 103—104 odbywa się ruch prawidłowo.

* **Z kolei Karola Ludwika**. Z dniem 17. bm. między Krasnem i Podwołoczyskami wprowadzono w ruch także i pociągi nocne nr. 9 i 10. Od tego więc dnia odbywa się na wszystkich liniach kolei Karola Ludwika ruch wszelkich pociągów bez żadnego ograniczenia.

* **Dodatki do podatków.** Odnośnie do obwieszczenia z dnia 5. lutego br. podaje magistrat do wiadomości, że Wydział krajowy reskryptem z dnia 2. marca br. zatwierdził uchwały rady miejskiej względem poboru w r. 1889 na cele gminne dodatków do bezpośrednich podatków państwowych.

* **Walne zgromadzenie** członków rejestr. Towarzystwa zaliczkowego urzędników pocztowych z poręką nieograniczoną, odbędzie w niedzielę d. 24. bm. o g. 3 po południu w lokalu pocztowym pod l. 25 Sykstuska II. piętro. Pod obradę będą wzięte: 1) Bilans i sprawozdanie za r. 1888. 2) Wydanie absolutorium za rachunek i bilans 1888 na podstawie sprawdzenia i sprawozdania komisji rewizyjnej. 3) Uchwały względem podziału czystego zysku. 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej w sprawie odwołania się członka p. Emila Matkowskiego. 5) Wybór cztern członków do rady nadzorczej na lat trzy. 6) Wybór komisji rewizyjnej na r. 1889. 7) Wnioski członków.

* **Spółkę ślusarską w Krakowie** postanowiło zawiązać grono majstrów celem sprzedaży wyrobów ślusarskich. Cech ślusarski przystępuje do Spółki z udziałem 1.000 złr., a gotowość przystąpienia przyrzekło już 30 majstrów z udziałem po 100 złr. W spółce odpowiedzialność ograniczona jest do wysokości jednokrotnej udziału. Spółka ma otworzyć sklep z wyrobami w Sukiennicach.

* **Walne zgromadzenie** lwowskiego Towarzystwa prawniczego, odbyło się przy nader licznym udziale członków wczoraj o godzinie 4 po południu w lokalu Towarzystwa (ul. Karola Ludwika l. 3. II.

13

OFICER MARYNARKI.

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO

przez

PIOTRA MAËL'A.

(Ciąg dalszy).

Był to wielki zawód dla dzielnego marynarza. Ale obowiązek przedewszystkiem. Nie mógł się wymówić. Pocieszała go tylko myśl, która mu nagle przyszła do głowy. Widowisko obiecywało być bardzo zajmującem. Frydryk miał nadzieję, że może zaciekawi one Blankę. Pani Plemon wyruszyła do Cannes, ażeby powiadomić o tem wszystkich w Ville d'Erin.

Blanka była zachwycona projektem, pani Plemon również. Otrzymała ona od wice-admirała, prefekta marynarki, bilet wolnego wejścia wraz z córką i panią Plemon na mały statek wojenny, który miał sprawdzać koleje tego sztucznego dramatu.

Było już około dziewiątej wieczór, kiedy Plemon pożegnał na wybrzeżu panie d'Illiers i matkę i udał się na pokład swego statku.

— Życzę powodzenia komendancie! — zawołała Blanka, wyciągając ku niemu swe różowe paluszki, które on w milczeniu do ust przycisnął.

Z kolei panie wsiadły na statek, a prefekt marynarki, zawsze nadskakujący, usadowił je w ten sposób, aby nie straciły nic z widoku pozornej tragedji. Poczem uśmiechnął się, mówiąc do Blanki:

— Kto nosi twoje barwy, moje dziecko, musi zwyciężyć.

Doświadczenia rozpoczęły się.

Była to jedna z tych wspaniałych nocy, jakie trafiają się w jesieni nad spokojnem morzem Śródziemnem. Każda fala zagłębiała w sobie promień księżyca, mięszając go z tysiącem iskier, jakie biegły śladem wojennego statku.

W tym zbiorze różnorodnych świateł, pomalowany na szaro torpedowiec, z wielką trudnością będzie mógł przejść niepostrzeżenie. Przedmiot jego ataku stanowił wspaniały pancernik nazwany „Straszliwy“, którego olbrzymi cień rysował się jasno na lśniącej powierzchni wód. Ażeby ochronić się od niespodziewanego podejścia, na pomoście „Straszliwego“ palono z dwóch stron ognie elektryczne, przenikające daleką przestrzeń horyzontu swem surowem, białawym światłem.

Trzeba było Frydrykowi mieć niesłychane szczęście, poparte zuchwalstwem i zimną krwią, by udało mu się przebyć ten pas świetlany, zmylić czujny wzrok straży i podsunąć się skrycie pod przeciwnika, aby dosięgnąć go z tyłu, to jest w słabą stronę.

Na pokładzie statku wojennego, przypatrujący się temu admirał-prefekt, rzekł, kręcąc faworyty:

— Hm! Chyba będzie miał djabła w sobie, jeżeli się tam dostanie!

Dwie matki i młoda dziewczyna, pochylone na pomoście, ścigały zaniepokojonym wzrokiem koleje doświadczeń. Teraz Blanka czuła, że drży. Zdawało jej się, że ta próba jest prawdziwą walką, w której idzie o życie i honor jej narzeczonego.

Nagle zrobił się rozruch na pokładzie wojennego statku. Spostrzeżono, że pancernik, jakby pod wpływem trwogi, przestawia swe ognie. Torpedowiec zniknął z oczu ludziom.

Był to prawdziwy cud.

Co się z nim stało? W jakim odłamie fali ukrył swój bieg szalony? Trzeba było przyznać, że jego młody komendant umiał korzystać z każdej okoliczności, bo w tej samej chwili chmura, której niespostrzeżono zupełnie, przykryła księżyc, gasząc odrazu wszystkie blaski.

„Straszliwemu“ pozostały tylko jego ognie elektryczne. Rzuciły one na morze obrus jaskrawego światła, przesyconego tym pyłem atomów świetlanych, które zdają się wydzielać z węgli rozpalonych do białości. Naraz na pokładzie pancernika podniosła się wrzawa: jeden okrzyk wydarł się z wszystkich piersi.

Na odległość dwunastu sążni, przedmiot długi, wrzecionowaty, podrzucany krótkiemi wybuchami pary, prześliznął się przez linię świateł „Straszliwego“, lecz natychmiast zasunął się w ciemność. Tymczasem pancernik, zmylony tym krętym biegiem, witał snopami świateł i wystrzałami armatek o kalibrze czternastu centymetrów przypuszczalną linię przejścia nieprzyjaciela.

Dwie minuty nie upłynęły, kiedy „Straszliwy“ zgasił ognie, których zniknięcie oznaczało ewentualną katastrofę.

Był to wielki tryumf dla Plemona.

W chwili, kiedy komendant pancernika wydawał rozkaz, aby jeszcze raz przestawiono ognie, Plemon zbliżył się ku niemu z czapką w ręku.

— Panie komendancie! — rzekł — mam zaszczyt przywitać pana. Jestem na jego rozkazy.

Nastąpiła chwila osłupienia.

— Jakto? to pan? tu? na pokładzie?

— Tak, komendancie. I muszę oznajmić panu, że przybywam, aby wysadzić go w powietrze.

I z uśmiechem wskazał na swój „29-ty“ kołyszący się spokojnie u stóp drabiny pancernika.

Wspaniały księżyc, uwolniony z chmur, oświecał tę scenę. Frydryk dowiódł niepospolitej odwagi i zręczności. Korzystając z chwili, w której na „Straszliwym“ zwrócono całą uwagę w jednę stronę, potrafił zmylić czujność olbrzymiego nieprzyjaciela, dotrzeć do niego, schwycić drabinę i wejść niepostrzeżony na pokład

Za powrotem do arsenału, Frydryk Plemon otrzymał w obecności sztabu, oraz swej matki i pani d'Illiers, żywe podziękowanie od admirała.

— Ależ to cudowne, komendancie! — rzekł stary marynarz, zazwyczaj dość skąpy w pochwałach. — Chodziło mi o to, abym ci sam powinszował!

I zmieniając ton, dodał z ojcowskim uśmiechem:

— A teraz urzędowo daję panu urlop na całe dwa dni. Proszono mnie o to...

Kiedy Frydryk odwrócił się do matki, zobaczył łzy w jej oczach. Byłyż to łzy wzruszenia, czy dumy?

X.

Nazajutrz narzeczeni znaleźli się w kiosku, w którym zamienili pierwsze przysięgi.

Mieli sobie tyle rzeczy do powiedzenia.

Blanka mówiła pierwsza, z całem wylaniem duszy. Dotąd kochała ona we Frydryku tylko człowieka, któremu miała się oddać na całe życie. Od wczoraj, od chwili widowiska, przy którem była obecną, widziała w nim bohatera tych strasznych, ponurych tragedyj, które marynarzom otwierają tylko dwie drogi: śmierć lub zwycięstwo.

Frydryk urósł w jej oczach. Wyrzucała sobie teraz każdą myśl ukrytą, najniewinniejszą kokieterję, której się względem niego dopuściła. Czuła się zawstydzoną i wobec niego małą, tak małą, jak kapryśne dziecko.

Nigdy dotąd w życiu szczęśliwem i pełnem pochlebstw nie przyszło jej nawet na myśl, że zdarzają się czasem okoliczności niezwykłe, za sprawą których człowiek podnosi się i przemienia, pod wpływem niepospolitego czynu.

Prawda ta objawiła jej się w przeciągu kilku godzin, lecz zarazem serce jej zatrwożyło się bardzo. Zapytywała samej siebie z drżeniem trwogi, nie śmiejąc dłużej zatrzymać myśli na tym przedmiocie, co może ważyć jej miłość w przeciwstawieniu miłości dla powołania i obowiązku względem ojczyzny? Ten człowiek, którego teraz kochała do szaleństwa, nigdy nie będzie należał do niej zupełnie!

Zawsze odbierać jej go będzie okrutna i kapryśna fala, ta rywalka bez serca, która kołysze lub gubi, według zachcenia. A może i ta boleść zostanie jej udziałem, że dowie się kiedykolwiek, iż mąż ukochany, bohater, wzbudzający uwielbienie, zginął nagle podczas którego z tych spotkań straszliwych, po których zostaje tylko trochę chwały, przywiązanej do imion sławnych zmarłych.

Wszystkie te rozpaczliwe myśli wypowiedziała Frydrykowi; zwierzała mu swe zwątpienia, swe trwogi, wstrząsana łkaniem gwałtownem, z głową opartą na jego ramieniu i rękami, gorączkowo ściskającemi jego dłonie.

— Nie, to niepodobna — mówiła — to zbyt okropne, Frydryku! Umarłabym w takim razie, jestem pewna, żebym umarła. Jeżeli kochasz mię, jak mówisz, to zrobisz wybór między mną a morzem, którego nienawidzę. Gdybyś wiedział wszystko, com wycierpiała, jakie straszne przeszłam wczoraj męki. A przecież to była tylko zabawka, ale jaka zabawka! To wstęp do scen prawdziwych, których rzeczywistość światu nie oszczędza!

I pobudzając swą wyobraźnię, przesadzała, powiększała grozę oczekującej ich nieznanej przyszłości. Możnaby powiedzieć, że uczuwała przyjemność, dodając jak największej goryczy do trosk przeczuwanych.

(C. d. n.)

piątro.) Zgromadzenie zagaił prezes Towarzystwa wiceprezydent wyższego sądu krajowego dr. br. Kanne. Sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły przyjęto do wiadomości, uchwalono budżet na r. 1889, poczem przez aklamację wybrano ponownie br. Kannego prezesem. W skład wydziału nowego weszli pp. dr. Władysław Abraham profesor uniwersytetu, dr. Edward Bauch radca sądowy, dr. Wacław Domaszewski dyrektor banku krajowego, dr. Franciszek Hofmokl radca sądowy, Tomasz Łobiński radca apelacyjny, dr. Godzimir Małachowski adwokat krajowy, Karol Misiński radca sądowy, Karol Poglies prezydent sądu krajowego karnego, dr. Frydryk Ruebenbauer radca prokuratorji skarbu, dr. Karol Stromenger adwokat krajowy, dr. Kazimierz Szczurowski radca apelacyjny, dr. Ernest Till adwokat krajowy, dr. Aleksander Balko koncepista prokuratorji skarbu, dr. Tadeusz Bujak koncypient prokuratorji skarbu, dr. Alfred Buresz praktykant sądowy, dr. Antoni Dzięddzielewicz adwokat krajowy i współredaktor czasopisma „Prawnik“, Romuald Aleksander Lewandowski auskultant sądowy, dr. Piotr Stebelski adjunkt sądowy i docent uniwersytetu. Tak wybrany wydział natychmiast się ukonstytuował. Wybrani ponownie: Wiceprezesem dr. Bauch, sekretarzami dr. Stebelski i Lewandowski, skarbnikiem dr. Małachowski, bibliotekarzami dr. Stromenger i dr. Bujak.

* **Konkurs** na budowę teatru w Krakowie został wczoraj rozstrzygnięty. Pierwszą nagrodę otrzymali Fellner i Hellmer z Wiednia wraz Prylińskim za projekt pod godłem „Experientia“, drugą Odrzywolski i Zaremba z Krakowa za projekt „Fredro“, trzecią Jan Zawiejski za projekt „Nobile officium judicis“. Zakupione także następujące 3 prace: 1) „Cel i praca“ Emila Förstera z Wiednia; 2) „Pegaz“ Karola Zaremby i Sławomira Odrzywolskiego; 3) „Klar und hell“ p. Seelinga z Berlina.

Oprócz tego udzielono trzem projektom listy pochwalne. Są to projekty: 1) „Joanna d'Arc“. 2) „Halka“ i 3) „Res severa verum gaudium“. Kopert z nazwiskami autorów tych projektów nie otworzono. Będą one otwarte, jeżeli autorowie zezwolą.

* **Nadzwyczajne zgromadzenie** członków lwowskiego towarzystwa zaliczkowego odbyło się wczoraj popołudniu w sali kasyna miejskiego przy udziale 123 członków. Zgromadzenie zwołane zostało z tego powodu, ponieważ lwowski sąd kraj. z powodu braków formalnych nie przyjął do wiadomości uchwalonej na poprzedniem walnem zgromadzeniu zmiany poręki (z nieograniczonej na ograniczoną) i statutu głównie co do podniesienia najmniejszego udziału z 50 do 100 zł.)

Obradom wczorajszym przewodniczył prezes dr. Tadeusz Skałkowski. Po przemówieniu dyrektora prof. Czyżewicza uchwalony zostal w imiennem głosowaniu 88 głosami przeciw 23 wniosek rady nadzorczej co do powyższych dwóch zasadniczych zmian, poczem przyjęto dalsze zmiany statutu bez dyskusji.

* **O honorowej gwardji** przybocznej, którą związać postanowiło 300 młodych Bułgarów dla ochrony osoby ks. Ferdynanda Koburgskiego, donoszą z Sofii, że gwardja ta zamierza utworzyć pułk konny i przysiądz, że do ostatniej kropli krwi bronić będą księcia. Czterej z nich ofiarują na cele gwardji 16000 franków. Uzbrojeni mają być szablą, jataganem i rewolwerem. Gwardja ma być odpowiedzią na wywody rosyjskich dzienników, iż po abdykacji króla Milana czeka ks. Ferdynanda podobny lub jeszcze gorszy koniec.

* **W Szegedynie** schwytano 15. bm. fałszerza banknotów, który fabrykował na prasie tysiączki.

* **Napad na skład obówia** Alfreda Fränkla, właściciela fabryki w Mödlingu. Z Krakowa donoszą 17. bm.: „Dziś o godzinie 10. rano wydano wyrok w sprawie oskarżonych szewców. Z czternastu oskarżonych skazano: Józefa Filipkiewicza na 10 miesięcy, Jana Cypurskiego, (który miał odgryźć palec policjantowi) na 5 miesięcy, Józefa Kernasia, Jana Kozińskiego i Władysława Orubę na 4 miesiące, Józefa Kapcia, Franciszka Ścibora, Piotra Jelonka. Wojciecha Bombę na 3 miesiące. Filipkiewicz, Kornaś, Koziński, Oruba i Bomba przyjęli wyrok, obrońcy pozostałych zastrzegli sobie 3 dni czasu do wniesienia odwołania. Wszystkich skazane także na zapłacenie Fränklowi 1.588 zł. tytułem odszkodowania. Cypurskiego za odgryziony Schirhardowi palec skazano na ... zł. odszkodowania. Pięciu uwolniono a to: Filipowskiego, Klimczyka, Gołyskę, Szlamka i Barana.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 18. marca:

W obu ubiegłych dobach mieliśmy wiatr zmienny z zachodniej strony, niebo przeważnie zamglone, powietrze wilgotne i niespokojne

Średnia temperatura doby sobotniej była —7·8°, niedzielnej — 1 3° C, najniższa wczoraj nad ranem 10·4° C, najwyższa wczoraj w południe — 0·3° C.

Śnieg padał w obu dobach przerwami; w pierwszej opad nieznaczny, w drugiej znaczniejszy, wynoszący łącznie 3 6 mm. Wczoraj w nocy i dziś rano zadymka.

Zniżka barometryczna 735—740 mm. znachodzi się w Norwegii; zwyżka 775—770 w zachodniej Rosji; zniżka drugorzędna utworzyła się w Sycylii

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 754 mm

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 18. marca:

Wiatr północno-zachodni, średnia temperatura doby około — 2° C, niebo w części zamglone, a powietrze wilgotne i niespokojne; śnieg, opad nieznaczny.

Jutro, 19. marca: św. Józefa Obl. — św. Bazylya Mucz.

Odpowiedź od Administracji. Wny Pan Karol T. Brzeżany. List szan. Pana wraz z dokumentem przesłaliśmy ogłaszającemu. Żadnych bliższych szczegółów udzielić nie możemy — z grzeczności tylko pośredniczymy pomiędzy ogłaszającym się, który nie chce na razie wymienić nazwiska, a nadsełającymi oferty.

Teatr, literatura i muzyka

— **Z teatru.** Dziś „Sprawa Clemenceau“ dramat w 4 aktach Dumasa. — Jutro po raz pierwszy „Mignon“, znakomita opera Themasa, wystawiona wyłącznie siłami polskiemi. Na odbytej dziś próbie jeneralnej mieliśmy sposobność podziwiać piękny głos panny Heller, pani Skalskiej i pp. Jerzyny i Jeromina, jak nie mniej efektowne dekoracje pędzla zaszczytnie znanego malarza p. Dülla. Sądząc po próbie, przypuszczać należy, że „Mignon“ pomimo znacznych kosztów poniesionych przez dyrekcję opłaci się sowicie.

— **Amatorskie przedstawienie** na dochód konwiktu pp. Bazyljanek w Jaworowie, odbędzie się we czwartek dnia 21. marca rb. w sali Frohsinn. Program: „Moja córeczka“ komedja w 1 akcie z francuskiego i „Teatr amatorski“ krotochwila w 2 akt. przez M. Bałuckiego Początek o godz. 7 wieczorem.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 18. marca. Ambasador rosyjski, ks. Łobanów, pożegnał się w sobotę z ambasadorem niemieckim ks. Reussem, i wczoraj wyjechał do Petersburga, zkąd przed świętami wróci. — Kolegium profesorów wydziału prawniczego tutejszej wszechnicy oświadczyło się przeciw powoływaniu posłów do Rady państwa na profesorów (chodzi o katedrę ekonomii politycznej).

Wiedeń d. 18. marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przedłożył rząd projekt do ustawy o uwolnieniu od należytości pożyczek, zaciągnąć się mających z powodu zniesienia prawa propinacji w Galicji i na Bukowinie.

Izba zatwierdziła traktaty Austro-Węgier z Luxemburgiem w sprawie uznania praw ubogich i z Niederlandami w sprawie wzajemności przy traktowaniu próbek wprowadzanych przez komiwojażerów.

Berlin dnia 18. marca. Władza zawiesiła na podstawie ustawy o socjalistach dalsze wydawnictwo pisma *Volkszeitung* za artykuł o ces. Wilhelmie I. Wczorajszy numer zawierający artykuł wstępny p. t. „Kartka wspomnień z 18. marca“ został skonfiskowany.

Berlin d. 18. marca. Rząd zamówił w Szychowie pod Elblągiem 26 łodzi torpedowych. Ambasador angielski Malet wrócił z Londynu. Podróż jego stoi w związku z niedawnem przybyciem lorda Beresforda do Berlina, gdzie go cesarz z nadzwyczajnem wyszczególnieniem przyjmował.

Zdaje się przeto, że Anglia wstąpi do przymierza środkowo-europejskiego.

Tours d. 18. marca. Na bankiecie, który się tu odbył wczoraj wieczorem na cześć Boulangera, wypowiedział jenerał mowę polityczną. Między innymi rzekł:

„Zasady stronnictwa narodowego, które reprezentuję, dadzą się streścić w następujących trzech punktach: Wzmocnienie republiki — przywrócenie władzy — zabezpieczenie wolności. Ci, którzy nienasyciwszy się dotąd, oskarżają mnie o dążenie do dyktatury, czynią to tylko dlatego, aby maskować dyktaturę, którą sami wykonują. Denuncjują mnie oni przed światem, jakobym należał do stronnictwa monarchicznego, ale to jest kłamstwo. Nie ja, ale oni jedynie szkodzą republice przez to, że prowadzą politykę w celach egoistycznych.

„Wzywam wszystkich prawdziwie patrjotycznych Francuzów, ażeby się skupili około mnie w celu oczyszczenia i wzmocnienia rzeczypospolitej. Pod tym samym sztandarem idą za mną i konserwatyści, gdyż nie pojmują oni przywrócenia monarchii bez zaburzeń wewnętrznych, a że sobie ich nie życzą, więc są za dalszem trwaniem republiki, ale pod tym warunkiem, że lud, bezpośrednio zapytany, oświadczy się za nią.

„Zwracam się otwarcie i do starych republikanów i do konserwatystów, którzy mnie otaczają, bo nie chcę, ażeby upatrywali w dążeniach moich jakąkolwiek dwuznaczność. Niech nikt nie oskarża stronnictwa narodowego ani o monarchiczne, ani o demagogiczne sprzysiężenie. Cel, do którego ono dąży, nie potrzebuje obawiać się światła dziennego. Wypowiadam otwarcie do czego zmierzamy.

„Celem naszym jest republika, ale nie republika parlamentarna, lecz taka, która Francji da silny rząd, słabych i małych obroni, interesami ludu zajmie się jak najszczerzej, a wreszcie uszanuje swobodę jednostek, w pierwszym rzędzie zaś wolność sumienia, tę ze wszystkich swobód najwspanialszą i najbardziej uszanowania godną. Niech żyje Francja! niech żyje republika, niech żyje wolność!“

Na tym samym bankiecie przemawiał także senator Naquet. Położył on szczególny nacisk na to, iż Boulanger i jego stronnictwo zamierza w kraju przywrócić pokój religijny. Teraźniejszej republice szkodzi dzisiejsza polityka w sprawach religijnych, i powinna być zaniechana, a kwestję konkordatu uregulować należy w duchu odpowiającym żądaniom narodu francuskiego.

Paryż dnia 18. marca. Mowę, wygłoszoną przez Boulangera w Tours, oceniają wszystkie pisma dzisiejsze. Dzienniki konserwatywne oświadczają, że nie zmieni ona wcale stanowiska, jakie w obec jenerała zajmowały. Organa republikańskie zarzucają Boulangerowi, że ubiega się o łaski duchowieństwa, a *République franc.* oświadcza otwarcie, że jenerałowi trzeba będzie odpowiedzieć czemś więcej niż zwykłą pogardą.

Paryż d. 18. marca. *Banque de France* asygnowała ponownie 20 milionów, na cele sanacji *Comptoir d'Escompte*, *la Haute Finance* 17 milionów, a *Agents de Change* 3 miljony. Jest to skutek konferencji odbytej przed południem w ministerjum skarbu, na której to konferencji Rouvier apelował do solidarności i patrjotyzmu wszystkich wielkich finansistów i oświadczył, że potrzeba 40 milionów, aby zabezpieczyć dalsze istnienie *Comptoir d'Escomte*.

Sekretarz *Societé de Meteaux* Eugene, przekazał cały swój prywatny majątek, wynoszący przeszło 20 milionów, temu bankowi. Wczoraj odpłynęli z New-Yorku do Europy delegaci amerykańskich towarzystw kopalni miedzi.

Bruksela d. 18. marca. Według aktu oskarżenia przeciw 27 anarchistom, był Defuisseaux duszą spisku. Oskarżeni chcieli wywołać ruch rewolucyjny, mianowicie uzbrojone bandy, wzmocnione przez rewolucjonistów z Francji, miały wyruszyć na Brukselę, zdobyć ją, króla wygnać, a rząd obalić. Nadto miano wysadzić w powietrze wszystkie mosty i przerwać komunikację kolejową i telegraficzną.

Bruksela d. 18. marca. Minister robót publicznych Bruyn poda się na życzenie króla do dymisji z powodu udziału w zbankrutowanych przedsiębiorstwach Philipparta.

Petersburg d. 18. marca. Początek kolei zakaspijskiej ma być z Usun-Ada przeniesionym na punkt, więcej zbliżony do wyspy morza kaspijskiego Czeleken. Z początkiem lata odprowadzi część floty cara do Kopenhagi, a potem uda się do Kiel, aby rewizytować flotę niemiecką.

Odessa d. 18. marca. Aszynów, który tu przybył z całą wyprawą, zostanie z niektórymi towarzyszami odstawiony do Sebastopola.

Rzym d. 18. marca. Organ Crispiego *Riforma* oświadcza, że Włochy dlatego przyjęły protektorat nad sułtanem Oppia (koło Zanzibaru), aby kraj ten nie popadł w ręce innego państwa europejskiego, które mniej szanuje prawa krajowców. Włochy urządzą tam stację węgla kamiennego.

Bukareszt d. 18. marca. Stronnictwo liberalno-konserwatywne rozpadło się na dwie frakcje: Katardżiego i Werneski. Katardżiu zamierza z członków czysto konserwatywnych i niektórych niezawisłych liberalnych utworzyć nową parlamentarną grupę „niezawisłych“.

Belgrad d. 18. marca. Wczorajszy pochód z pochodniami odbył się przy współudziale stowarzyszeń śpiewaków z chorągwiami. Około 300 najznakomitszych obywateli belgradzkich niosło pochodnie. Na ulicach i przed konakiem zebrały się ogromne tłumy ludności. Król Aleksander pokazał się wraz z ojcem w średniej loży balkonowej. Rejenci i ministrowie zajęli miejsca w obu lożach pobocznych. Na widok króla podniosła publiczność entuzjastyczne okrzyki, a chór śpiewaków odśpiewał hymn królewski, poczem burmistrz Karabiberowicz przemówił do króla Aleksandra, na co Milan odpowiedział w imieniu syna, że król Aleksander tem większą czuje wdzięczność i miłość ku wiernym Belgradczykom, że jest pierwszem dzieckiem belgradzkiem na tronie; również przepełniony jest gorącą miłością ku całemu narodowi, ponieważ on to jest tym pierwszym panującym serbskim, który ujrzał światło, kiedy Serbja już była swobodną i niezawisłą.

Dalej wyraził Milan swoję radość z powodu, że jego abdykację przyjęto z wdzięcznością i podziwem, a syna powitano z tak szczerym zapałem. Wreszcie wzywał Milan naród serbski do zgody i miłości dla nowego króla, jakoteż uszanowania nowego stanu rzeczy i prawa rejentów.

Po kilkakrotnych entuzjastycznych okrzykach i powtórnem odśpiewaniu hymnu, obaj królowie wrócili do swoich apartamentów, gdzie król Aleksander odebrał od burmistrza wspaniale wykonany memorjał. W mieście w tym czasie iluminowano wszystkie domy.

Belgrad d. 18. marca. Własnoręczny list cesarza niemieckiego, w którym odradzał Milanowi abdykacji, zajmował siedm stronnic; cesarz pisał „ty“, i podnosił, że cesarz Frydryk wytrwał do końca, mimo że śmierć miał codzień przed oczyma. Niemniej serdecznie odradzał cesarz austrjacki abdykacji.

Rządy obce odpowiedziały przyjaźnie na okólnik nowego ministerstwa serbskiego. Austrja oświadcza, że nie była nieprzygotowaną i że z otuchą spogląda w przyszły rozwój Serbii. Bardzo życzliwie odpisały Niemcy; tożsamo car, który wyraził młodemu królowi swoje sympatje i rządowi radził utrzymania dobrych stosunków z ościennemi państwami.

Sofia d. 18. marca. Półurzędowa *Swoboda* zaleca państwom bałkańskim, ściśle się zespolić dla wystąpienia przeciw rosyjskim tendencjom, które szczególnie dążą do zniszczenia Bułgarji. Nienawiść Bułgarów do Rosji wygaśnie dopiero wtedy, gdy Rosja zezwoli na obwołanie Bułgarji królestwem z Ferdynandem jako królem.

Londyn d. 18. marca. Według *Central-News* domaga się Rosja od szacha perskiego prawa wyłącznej żeglugi na wszystkich rzekach, wpadających do morza Kaspijskiego, tudzież prawa budowania kolei żelaznych w Persji. — Zawiadomiono rząd portugalski, że kraj Maszona (w południowowschodniej Afryce) przyjęty został pod protekcję Anglii. Mahdi ustąpił z Omdurramana, i armia senusistów zagraża także Chartumowi. Panuje tutaj przekonanie, że konferencja samoańska się rozbije, jeżeli Niemcy nie spełnią życzeń Ameryki.

Haaga d. 18. marca. W stanie króla holenderskiego nie zaszło żadne pogorszenie.

Sztokholm d. 18. marca. Odrzucona w sejmie szwedzkim interpelacja (Bexella), czy w razie wojny Szwecja popierać będzie Niemcy, zostanie w sejmie norwegskim wniesioną.

Wiedeń dnia 18. marca godz. 2 min. 10 po południu. **Akcje kredytowe** 303·75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 61·90. Akcje węgierskie Banku kredytowego 309·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 128·25. Akcje Unionbanku 228·25. Akcje kolei Karola Ludwika 203·75. Akcje kolei Północnej 253·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 99·75. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 239 —. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 229·75. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 178·—. Losy komunalne wiedeńskie 153·—. Akcje Tow. tureckiego 113·25. Galic. oblig. indemniz. 104·50. Losy kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 203·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 223·—. Akcje Bankvereinu 108·75. Rosyjski rubel papierowy 129·—. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% renta wspólna 83·25. 5% renta austr. papier. 99·35. 4% renta austr. złota 111.40. Renta 4% węg. złota 101·50. 5% renta węg. papierowa 94·25. Napoleondory —·—. Marki niem. 59·50.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. marca 1888:

Hotel Żorża. J. Romańska z Wołynia. E. Jełowicki i Jan Jodko z Podola ros. E. hr. Starzeński z Korneuburga. T. Wysocki z Uwina. A. Stange z Wrocławia.

Hotel Francuski. L. Goiau z Suczawy. G. Nestray z Wiednia. J. Kellerman z Kańczugi. O. Mathesius z Lipska. K. Sezaniecki z Jaworowa. J. Bloch z Wiednia. S. Skarzyński ze Studzianki.

Hotel Europejski. Hr. W. Zawadei z Tarnopola. R. Glücklich z Pragi. K. Kędzierski z Sannik. M. Laufer z Wiednia. J. Kunaszowski z Perkowa. A. Mysłowski ze Skoropca. M. Boniecki z Gródka. W. Gumiński z Doliny. St. Kopczyński z Podola. J. Brody z Wiednia. W. Starzyński z Dryszowa. A. Ligęza z Magierowa.

Hotel Langa. J. Walla z Wiednia. H. Basch z Berna. C. Hersig z Wiednia. S. Medlinger z Sambora. Z. Pokrzyrnicki z Królestwa pols. A. Kornfeil z Wiednia.

Hotel Angielski. F. Czerniakowski z Klimkewiec. H. Potworowski ze Sławny. S. Bronikowski z Poznania. F. Jasiński z Zahaypola. J. Białoskórski z Bybła. F. Malinowski z Bursztyna. C. Lekczyński z Remenowa. W. Jarecki z Nowosiółek.

Hotel Warszawski. J. Wiszniewski z Hulcza. S. Wysoczański z Berteszowa. B. Czerwiński z Szczepiatyna. A. Hollender z Kołomyi. J. Beyer z Wiednia. G. Krzeczkowski z Wiednia.

Hotel Kuhna. J. Głodziński z Czanyża. W. Swiechowski z Kamionki strum. M. Koral z Żółkwi. M. Kossak z Bolechowa. M. Małachowska z Dobrusina. M. Tendiuk z Brzeżan.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 18. marca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. . .	203·25	206·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	228·50	231·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hipotecznego galicyjskiego 6% .	—·—	—·—
" " " 5% .	100·10	101.10
" " gal. 5% wyl. 10% p.	103·15	104·15
Banku krajowego 4½% los. w 51 l. . .	97·—	98·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5% . .	100·80	101·80
" kredyt. gal. ziem. 4% . . .	96·—	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·80	101·80
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93·25	94·50
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	97.90	98·90
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92·25	93·50

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½% . . .	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. . . .	104·20	105·20
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. .	100·—	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. . .	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	95·10	96·—

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	22·—	24·—
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—

VI. Monety.

Dukat holenderski	5·64	5·74
Dukat cesarski	5·66	5·76
Napoleondor	9·60	9·70
Półimperjał rosyjski	9·86	9·96
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·27¾	1·29¾
100 marek niemieckich	59·30	60·30
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

L. 728.

Ogłoszenie Licytacji.

W celu wydzierżawienia prawa propinacyjnego, to jest prawo wyłącznego wyrobu i wyszynku wódki i innych spirytusowych napojów, jakoteż i piwa gminy miasta Złoczowa własnego, oraz prawa poboru dodatku gminnego od sprowadzanych napojów (Communal Auflage) na czas od 1. czerwca 1889 do końca maja 1892 odbędzie się wskutek uchwały Rady miejskiej z dnia 23. lutego 1889 w urzędzie gminnym miasta Złoczowa **na dniu 25. kwietnia 1889 o godzinie 3-ciej popołudniu** publiczna licytacja tak ustna, jako też za pomocą pisemnych ofert. Cena wywołania rocznego czynszu w ratach miesięcznych z góry płatnego ustanawia się, a to:

Za prawo propinacji	16.500 złr.
Za dodatek gminny	16.500 złr.

Obadwa te przedmioty będą osobno wydzierżawione, jednakowoż tylko jednej osobie, lub jednej spółce.

Oferty pisemne, zaopatrzone marką stęplową na 50 ct. mogą być przed terminem licytacyjnym powyż ustanowionym na ręce naczelnika gminy wniesione, muszą jednak być opieczętowane i napisem „Oferta“ zaopatrzone. W ofertach pisemnych ma być dokładnie wymienione imię i nazwisko, zatrudnienie i miejsce pobytu oferenta dalej dokładnie tak cyframi jako też i literami wymieniony ofiarowany czynsz roczny za każdy przedmiot osobno, tudzież oświadczenie oferenta, że warunki licytacyjne są mu dokładnie znane i że on takowym się poddaje, wreszcie musi być dołączony 10% zakład od ofiarowanej kwoty, bądź w gotówce, bądź też w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających wedle tychże ostatniego kursu w *Gazecie Lwowskiej* zamieszczonego, jednakowoż nie wyższego nad wartość nominalną.

Przy ustnej licytacji ma być powyż wymieniony zakład do rąk komisji licytacyjnej złożony. — Bliższe warunki tej dzierżawy można przejrzeć w biurze sekretarza miejskiego w godzinach urzędowych.

Od Zwierzchności miejskiej w Złoczowie d. 6. marca 1889.

278 *Dr. Billet.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).